Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. 1216.- Wilno, dnia 4 lutego 1935 r.-

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t .A i d a s" o w s p ó ł p r a c y p a ń s t w b a ł t y c k i c h ."Liet.Aidas" Nr.28 z 2.II.1935 r. Art.p.t."Znacząca współpraca". Dosłownie:

Jedną z najpewniejszych gwarancyj trwałości Ententy państw bałtyckich jest fakt, że Ententa ta wyłoniła się, jako formalny wyraz więzów łączących trzy narody bałtyckie,rzec można,od pierwszych dni ich niepodległego życia. Zarówno historyczne warunki tworzenia się państw bałtyckich, jak ich wspólna sytuacja geograficzna, jak wreszcie wspólna potrzeba obrony i wzmacniania niepodległości oddawna już zbliżyły społeczeństwa krajów bałtyckich i wpoiły w nie ideje solidarności, które obecnie dają piękne owoce również w politycznem życiu tych krajów.

Jeżeli przejrzeć różne gałęzie życia społecznego w Litwie, Łotwie i Estonji, łatwo się zauważy, że niemal wszędzie już odbywa się współpraca trzech społeczeństw. W jednem miejscu wcześniej, w innem znów później powstały związki różnych organizacyj, które, ogarniając wszystkie trzy państwa bałtyckie, realizują ideje współpracy wyłonione przez samo życie. Trudnoby nawet było wymienić wszystkie te towarzystwa i inne ugrupowania społeczne,które dzisiaj w granicach swej działalności obejmują nietylko Ententę, lecz nawet związek bałtycki. Rzecz zrozumiała, wszystkie te związku poszczególnych organizacyj stanowią trwałą podstawę również politycznej współpracy państw bałtyckich.

Jednak w stosunkach krajów bałtyckich rozwinęła się szeroko nietylko współpraca społeczna. Współpraca taka dawno już zaistniała również pomiędzy poszczególnemi urzędami państw bałtyckich. Nie mówiąc już o ministerstwach spraw zagr. i ministerstwach finansów, których bezpośredniem zadaniem jest utrzymanie stosunków z zagranicą w dziedzinie polityki i handlu, również inne urzędy w państwach bałtyckich posiadają stosunkowo wiele bezpośrednich więzów i w bezpośredni sposób wykonują pracę, którąby gdzieindziej wymagała pośrednictwa ministerstw spraw zagranicznych. Zwłaszcza da się to powiedzieć o stosunkach Litwy z Łotwą. Podpisano tu cały szereg traktatów, które stwarzają bezpośredni kontakt pomiędzy różnemi urzędami tych państw. Bodaj pierwsze ministerstwa komunikacji współpracę taką rozpoczęły. Rychło nawiązała się ona również pomiędzy m-stwami spraw wewn., potem przyszła kolej na m-stwa rolnictwa i oświaty. W związku z tem często się dzisiaj słyszy o wzajemnych wizytach i naradach przedstawicieli różnych urzędów. Słyszy się o posiedzeniach różnych komisyj, stworzonych z przedstawicieli dwóch państw. Ten bezpośredni kontakt i bezpośrednia współpraca między urzędami wciąż wzrastają, wciąż uzyskują coraz szersze podstawy.

W takich warunkach jest rzeczą całkiem naturalną, że również departamenty obrony kraju obu państw utrzymują ściślejszy wzajemny kontakt. Potrzeba tego kontaktu jest tu bodaj większa, niż w innych departamentach, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy problemy bezpieczeństwa w całej Europie stały się aktualną kwestją. Państwa bałtyckie wtłoczone między wielkich sąsiadów są pod względem bezpieczeństwa postawione wobec specjalnych warunków. Niemal ze wszystkich stron są one wystawione na niebezpieczeństwo zewnętrzne. Ich bezpieczeństwo i sama niepodległość nie są należycie zapewnione, zanim w Europie Wschodniej nie stworzono dostatecznej gwarancji pokoju. Od wiosny roku ubiegłego widoczne są wysiłki w kierunku stworzenia takich gwarancyj. Z inicjatywy rządu sowieckiego wysunięto spoczątku sprawę zapewnienia niepodległości państw bałtyckich. Zapewnienie takie na wniosek Sowietów miały dać oprócz Sowietów Niemcy i Polska. Jednak dwa te państwa inicjatywę sowiecką odrzuciły. Niezależnie od motywów takiego odrzucenia nie mogło ono nie wywołać w krajach bałtyckich wrażenia, iż krajom tym zagraża niebezpieczeństwo. Wobec takiego niebezpieczeństwa nie pozostało wszystkim trzem państwom bałtyckim,jednakowo zainteresowanym w utrzymaniu i zapewnieniu niepodległości, nic innego, jak skupić się i wykazać w ten sposób przed światem swą decyzję obrony, o ileby kuszono się na ich niepodległość od zewnątrz. Tak powstała Ententa państw bałtyckich, która niewątpliwie stanowi ważny czynnik pokoju w Europie Wschodniej.

Jednak jasną jest samo przez się rzeczą, że Ententy Bałtyckiej nie wystarcza jeszcze do zapewnienia pokoju w tej części Europy. Z tego względu niezależnie od rokowań w sprawie utworzenia Ententy Bałtyckiej wysunięto z inicjatywy Francji i Sowietów kwestję podpisania szerszego paktu wschodniego o wzajemnej pomocy.

Narady w sprawie tego projektu nie zostały jeszcze ukończone.Dziś właśnie w tej sprawie rozmawiają w Londynie Francuzi z Anglikami. Wydaje się, iż pakt wschodni będzie w każdym razie podpisany przy udziale Francji, Czechosłowacji, Sowietów i państw bałtyckich. Jednak, o ile do paktu tego nie przyłączą się Polska i Niemcy,jak tego można się spodziewać w związku z dotychczasowem stanowiskiem tych państw w sprawie paktu, pozostanie w sprawach zapewnienia pokoju w Europie Wschodniej wielka luka, którą państwa bałtyckie pierwsze odczują. Państwom bałtyckim wypadnie czuwać,jak dotychczas, na straży swej niepodległości.

Z tego względu należy pozdrowić wzajemny ściślejszy kontakt zawiązany przez litewskie i łotewskie dowództwa obrony kraju. Wizyta wodza armji litewskiej pułkownika Sztabu Generalnego Rasztikisa w Rydze w grudniu roku ubiegłego spowodowała rewizytę wodza armji łotewskiej gen.Berkisa, który 4 lutego przybywa wraz z innymi oficerami do Kowna. Dostojny gość niewątpliwie spotka się z serdecznem przyjęciem armji i społeczeństwa litewskiego. Wśród żołnierzy litewskich żywe są jeszcze wspomnienia czasów, kiedy najlepsi synowie Litwy i Łotwy bronili ramię przy ramieniu wolności swych krajów. Niech te wspomnienia wzmocnią znomienny kontakt między ministerstwami obrony kraju. Kontakt tego wymagają obecnie niezwykłe warunki bezpieczeństwa państw bałtyckich.-

"L i e t . A i d a s" o w i z y c i e p r e m j e r a G o e r i n g a w P o l s c e ."Liet.Aidas" Nr.25 z 30 stycznia /II. 1935/. Art.p.t."Polowanie" Goeringa w Polsce". Dosłownie:

Okoliczności, w jakich się odbywa dyplomatyczne polowanie Goeringa w Polsce zwróciły na nie duże zainteresowanie sfer politycznych. Wraz z Goeringiem przybył do Warszawy również ambasador polski w Berlinie Lipski. W grupie Goeringa znaleźli się na polowaniu również ambasador niemiecki w Warszawie, kilku członków rządu polskiego i przedstawiciele dowództwa armji. Pozatem w samej Warszawie widział się Goering z całym szeregiem ludzi kierujących polityką polską. Z tego względu prasa niemiecka nie ukrywa, iż polowanie Goeringa ma również znaczenie polityczne. Znaczenie to szczególnie rzuca się w oczy, gdy się przypomni, że Goering przybył do Polski akurat w rocznicę zawarcia sojuszu polsko-niemieckiego i że w Polsce w ostatnich czasach odzywa się coraz więcej głosów domagających się ściślejszej oceny korzyści tego sojuszu.

Z okazji rocznicy sojuszu polsko-niemieckiego postanowiono ze strony niemieckiej jakgdyby zamanifestować polsko-niemiecką przyjaźń. W prasie niemieckiej ukazało się wiele artykułów podnoszących porozumienie z 26 stycznia 1934 r. w stosunkach polsko-niemieckich. W artykułach tych przeprowadzano tę samą myśl, a mianowicie, że polityka francuska dla Polski jest nieodpowiednia i że jedynie po porozumieniu z Niemcami Polska wkroczyła na właściwą drogę.

Co się tyczy prasy polskiej nie wykazała ona spowodu rocznicy sojuszu z Niemcami specjalnej radości. Pisma francuskie domyślają się, iż na Polaków wpłynęło ochładzająco oświadczenie Hitlera współpracownikowi "Gazety Polskiej", iż Niemcy są zdecydowane nie zawierać więcej żadnych porozumień zanim nie zostaną Niemcom równe prawa. Powstaje pytanie - powiada"Le Temps" - czy Polska spowodu samego faktu porozumienia z Niemcami i swego przywiązania do systemu paktów dwustronnych zdecydowała się zgodzić na całkowite uzbrojenie Niemiec, jak tego w każdym razie wymaga uzgodnienie polityki warszawskiej z Berlinem. Urzędówka francuska wątpi, by Polska zgodziła się na takie uzbrojenie bez żadnych gwarancyj bezpieczeństwa zwłaszcza w czasie, kiedy ekspansja narodowych socjalistów natknęła się na nieprzezwyciężone przeszkody w Europie Środkowej i skierowała się obecnie na Wschód.

Niewątpliwie uzbrojenie Niemiec nie może nie wywołać w Warszawie pewnej troski. Jednak w większym bodaj stopniu niż oświadczenie Hitlera zmusiły Polaków do rozejrzenia się w sytuacji manifestacje narodowych socjalistów po plebiscycie w Saarze. Odurzeni sukcesem przywódcy narodowych socjalistów zapomnieli gdzieniegdzie o podpisanym 26 stycznia roku ubiegłego pakcie z Polską i zaczęli zbyt nieostrożnie wymieniać wśród ziem, które mają powrócić do Niemiec również Górny Śląsk i Korytarz Gdański. Wzmianki te nie pozostały w Warszawie niezauważone. Najgorszą zaś rzeczą było to,że również ambasador niemiecki w Ameryce w swem przemówieniu, wygłoszonem z okazji przyłączenia Saary całkiem niedwuznacznie wygadał się o potrzebie usunięcia w Europie pozostałych przyczyn sporów, jak Korytarz Gdański.

W warszawskich sferach politycznych musiano już wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Bodaj konsekwencją tych wniosków było zwolnienie z kopalń śląskich znacznej części robotników obywateli niemieckich. Pozatem Warszawie nie mogły się podobać demonstracje narodowych socjalistów w wolnem mieście Gdańsku. Wysunięte w tych demonstracjach żądania zwrotu Gdańska Niemcom również były swego rodzaju zamachem na ustalony w Korytarzu Gdańskim porządek.

Tak więc w ostatnich czasach w stosunkach polsko-niemieckich uzbierało się niemało przyczyn, które na stosunki te musiały wpłynąć nieco oziębiająco. Tymczasem ogólna sytuacja polityczna właśnie wymagała, by nie było żadnych luk w sojuszu niemiecko-polskim. Rokowania w sprawie utworzenia paktu wschodniego i w sprawie Europy Środkowej weszły w decydujące stadjum. W rokowaniach tych Niemcy i Polska zajmowały dotychczas wspólną pozycję. Niemcy jako warunek przyłączenia się do paktu stawiały uznanie ich równych praw i legalizację zbrojeń, zaś Polska odmówiła przyłaczenia się do wspomnianych paktów bez Niemiec. Tymczasem w prasie ukazały się wiadomości, że Francja, dążąc do doprowadzenia rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa do pomyślnego końca, niedwuznacznie Polskę ostrzega. M.in. wskazywano na to, że Laval w czasie swej rozmowy z Beckiem w Genewie podnosił kwestję dalszego losu traktatów o sojuszu polsko-francuskim i polsko-rumuńskim. Urzędówka francuska wyraźnie daje do zrozumienia, że traktaty te wobec uzgadniania przez Polskę i Berlin swej polityki zagranicznej utraciły wobec Francuzów swe znaczenie. Tak więc zaistniało ostatnio dla Niemiec niebezpieczeństwo, że w Warszawie weźmie górę ta część społeczeństwa polskiego, która sojusz z Francją uważa za konieczny warunek bezpieczeństwa Polski.

W takich oto okolicznościach odbyło się polowanie Goeringa w Polsce. Rzecz prosta, że wobec tego prasa polska niezbyt reklamuje polityczną misję Goeringa. Pomija się ją milczeniem . Jednak pisma polskie nie przeczą, iż misja taka może istnieć. Goering już nie poraz pierwszy załatwia doniosłe polityczne zadania zagranicą. Być może więc, że i tym razem zostało mu to powierzone. Nie poruszając spraw konkretnych, jakie mogły być rozważone w czasie polowania, należy oświadczyć, że w każdym razie wizyta Goeringa w Warszawie była tym razem potrzebna dla usunięcia nieporozumień, jakie wynikły w stosunkach polsko-niemieckich. Wiadomości o tych nieporozumieniach rozeszły się już szeroko i wywołały wrażenie, że sojusz polsko-niemiecki nie stoi na zbyt mocnych nogach. Wizyta Goeringa w Polsce wrażenia takie musi rozchwiać i wykazać światu, iż przyjaźń polsko-niemiecka pozostaje równie mocna, co w roku ubiegłym. Najbliższa przyszłość okaże, w jakim stopniu udało się Goeringowi cel ten osiągnąć.-

L i s t k o r e s p o n d e n t a "L i e t .A i d a s a" z W a r s z a w y ."Liet.Aidas" Nr.26 z 31 stycznia /II.1935/zamieszcza pierwszy list swego byłego redaktora neczelnego, a obecnie stałego korespondenta w Warszawie Walentyna Gustainisa p.t."Z Warszawy i o Warszawie". Streszczenie:

Litwini powinni poznać Polskę i Naród Polski bez względu na to, jak się zgóry do Polaków ustosunkowują. Polska tak czy inaczej jest najbliższym sąsiadem Litwy, a poznać sąsiadów zawsze jest rzeczą pożądaną. Wykazać oblicze dzisiejszej Polski sine ira et studio pod względem gospodarczym, politycznym, kulturalnym i t.d. - oto zadanie pierwszego korespondenta "Liet.Aidasa" w Warszawie.

Warszawa jest naprawdę wielkiem miastem, miejscami bardzo współczesnem, stylowem i podobnem do Paryża, miejscami zaś modernizującem się i rozbudowującem się. Jeżeli chodzi o warszawską publiczność, odnosi się ogólne wrażenie, że jest ona elegancka i wymusztrowana. Chodzi po ulicach według ustalonych prawideł, obawiając się kar mandatowych. Pozatem uderza wielka religijność mieszkańców Warszawy. Robi ona wrażenie miasta katolickiego.Publiczność w polskich dzielnicach miasta robi wrażenie żywej, energicznej i zadowolonej. Należy jednak zaznaczyć, że Warszawa nie jest jeszcze całą Polską. Elegancja i dostatek Warszawy bynajmniej nie równoważy nędzy wsi polskiej.

Ładną kartą w życiu Warszawy jest również upodobanie inteligencji polskiej do humoru, anegdot i satyry. Humor ma w Warszawie wiele swobody i jest lubiany.-

Na zakończenie p.V.Gustajnis zaznacza, iż swoją pierwszą korespondencję z Warszawy napisał na podstawie wiadomości powierzchownych. Dlatego też korespondencja ta jest pstra, jak pstre jest całe życie, Warszawa i cała Polska.

"Lietuvos Żinios" o Polsce na progu Nowego Roku. "L.Żin." Nr. 28 z 2.II.35 r. zamieszcza list z Warszawy, podpisany inicjałami "V -s", zatytułowany "Czy p.Gustajnis w Warszawie przeważy p.Katelbacha w Kownie?".Streszczenie:

Polska niezupełnie zwyczajnie wkroczyła w 1935 rok. Nie sądźmy jednak, że tę niezwykłość stanowi wydelegowanie do Warszawy stałego korespondenta "Lietuvos Aidasa", gdyż jest to przecież oddawna oczekiwany i zawczasu przewidziany wypadek. W Warszawie przyjazd p.Gustajnisa ocenia się jako dzieło dyplomacji polskiej, chociaż p.Katelbach uważa to za swój sukces. Niechybnie Warszawa uważa, iż nie jest obecnie zainteresowana Litwa. Formalne uregulowanie stosunków polsko-niemieckich oraz napięcie stosunków litewsko-niemieckich, stosunki polsko-litewskie stawia w płaszczyźnie przyjaznej dla Polaków. A więc przyjazd p.Gustajnisa do Warszawy należy uważać za znacznie spóźniony, chociaż, jak powiada przysłowie,"lepiej późno, niż nigdy".

Powstaje pytanie, czy przyjazd p.Gustajnisa do Warszawy stworzy przeciwwagę p.Katelbacha bawiącego w Kownie. Już zawczasu należy przypuszczać, że nie. Dziennikarze polscy w Kownie znajdują się w ośrodku Polaków niepodległej Litwy, który jest jednocześnie ośrodkiem państwa litewskiego. Mogą oni wiele uczynić i nic dziwnego, że w Warszawie uważa się p.Katelbacha, jako nieoficjalnego konsula polskiego w Kownie. Całkiem inaczej przedstawiają się możliwości działania p.Gustajnisa. Pozostaje mu jedynie rola informatora i obserwatora nastrojów polskich, które są dość twarde i w stosunku do Litwy niezmienne. To też zadanie p.Gustajnisa jest bardzo ciężkie i niewdzięczne. My, Litwini, pisze autor listu, żałujemy go, gdyż Polacy z ironją powiadają "przyszła koza do woza" i obok tego zapytują: "A dlaczegoż to nie p.Birżyszka, a p.Gustajnis?" Mylą się ci, którzy sądzą, iż polityczne życie Polski stoi na miejscu. Rozwija się ono, poszukując form, które najbardziej będą odpowiadały Polsce i dostosują ją do nowych warunków w Europie. Tak zwana "dyktatura Piłsudskiego" nie wyszła poza ramy rozwagi, rozumu oraz szlachetności, wynikając z pewnego socjalistycznego wychowania ludzi. Obecnie ramy te się rozszerza w kierunku wolności, współżycia i tolerancji. W tym sensie znamienną mowę wygłosił na sejmowej komisji budżetowej minister Handlu i Przemysłu p.Floyar-Reichman, który oświadczył, iż ludzkość marzy o powrocie do liberalizmu,będącego tem "ogniskiem domowem", przy którem można odpocząć.

Prasa polska w związku z tem pisze, że jakoby rząd polski zdecydowany jest stworzyć możliwości powrotu do liberalizmu i wyjścia z reglamentacji i systemu interwencji. Program min.Reichmana uważany jest za bardziej liberalny , niż program min.francuskiego Flandina.

Oto jakiemi ideami Polska powodowała się wkraczając w 1935 r. Nawrót ku wolności i liberalizmowi są temi wytycznemi, które wyznaczają przyszłe drogi Polski. Są to ciekawe fakty, których oczekuje zgnębiona i udręczona ludzkość. P.Gustajnis tutaj również zdobędzie pewne doświadczenie, bo wszędzie można się nauczyć, a w Polsce jest czego się uczyć. To też, jeśli w innych dziedzinach czuje się on nienajlepiej, to jednak są również sytuacje,w których można czuć się dobrze.

Warszawa, 25.I.1935 r.

"Redakcja "Liet.Żin." zamieszcza dopisek, w którym zaznacza, iż w pierwszej swej korespondencji z Warszawy p.Gustajnis pisze, że humor, który nie opuszcza nawet Piłsudskiego, cieszy się wielką swobodą.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Dowódca litewskich sił zbrojnych pułk. Sztabu Generalnego Rasztikis o aktualnych zagadnieniach wojskowych. "Liet.Aid." Nr. 28 z 2.II.35 r. zamieszcza wywiad z naczelnym dowódcą armji lit. pułk.Sztabu Generalnego Rasztikisem, w którym pułk.Rasztikis wskazał na doniosłe znaczenie wydanej w początku 1935 r. ustawy o władzach wojskowych. Ustawa ta ma na celu reorganizację władz wojskowych. Ustawa ta jest początkiem wielkiej reformy. Wkrótce wydana zostanie ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W chwili obecnej, oprócz normalnych ćwiczeń wojskowych, odbywają się ćwiczenia zimowe dla oficerów i podoficerów. Pozatem prowadzone są także ćwiczenia dla oficerów rezerwy, podoficerów i szeregowych. Na miesięczne przećwiczenia powołani zostali oficerowie rezerwy oraz podoficerowie urodzeni w 1907 r.Powołany rocznik został przydzielony do różnych pułków. Projektowane jest również powołanie na przećwiczenie rocznika 1908. "Zaznaczam, oświadczył w tem miejscu pułk.Rasztikis, iż przećwiczenia te nie są związane z jakiemikolwiek bądź komplikacjami zagranicznemi, lecz wynikają z zawczasu ułożonego programu. W 1934 roku rezerwiści powołani zostali jesienią, w 1933 roku latem na poligon, zaś w 1935 roku rezerwiści powołani zostali zimą. Organizowanie ćwiczeń w okresie zimowym przynosi korzyść gospodarzom, którzy w tym czasie nie posiadają pilnych prac. Nadto obecnie odbywają się egzamina konkursowe dla kandydatów na kursa Sztabu Generalnego. Projektowane jest także przejrzenie ustawy o służbie wojskowej. Bardzo możliwe, iż unormowana zostanie kwestja służby wojskowej dla inteligentów . Zamierza się także zwrócić większą uwagę na przysposobienie wojskowe młodzieży. Nowa ustawa o władzach wojskowych normuje także pracę Związku Strzeleckiego, który zostanie oparty na rygorze wojskowym. Zagadnięty w dalszym ciągu w sprawie pogłosek, szerzonych przez prasę /niemiecką Red./, iż jakoby Litwa koncentruje swe wojska, pułk.Rasztikis oświadczył, iż pogłoski te nie posiadają żadnego uzasadnienia. W Kraju Kłajpedzkim stacjonuje normalna załoga wojskowa, zaś przydzielenie do pułków kłajpedzkich rezerwistów 1907 r. nie może być uważane, jako koncentracja. Reasumują, pułk.Rasztikis oświadczył, iż Litwa zwiększa bezpieczeństwo kraju, stoi na straży państwa i nie poddaje się żadnym pogłoskom. W wojsku panuje atmosfera pracy. Bezpieczeństwo kraju, zakończył pułk.Rasztikis, jest sprawą nietylko wojska, ale każdego obywatela, a zwłaszcza Litwina. Gdy Litwini będą zgodni, pracowicy, odważni i karni, wówczas bezpieczeństwo kraju będzie zapewnione.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

"Lietuvos Aidas" o rozporządzeniu komendanta m.Kowna w sprawie nazw litewskich oraz o "Dniu Kowieńskim". "L.Aid."Nr.28w artykule podpisanym inicjałami "J.A." zatytułowanym "Wrzawa bez podstawy" m.in. pisze, iż Polacy wzniecają alarm w związku z rozporządzeniem komendanta m.Kowna, nakazującem pisania nazw miejscowości w brzmieniu litewskiem. W tej sprawie głos zabierało także Radjo Wileńskie. Organ polskiej mniejszości narodowej "Dzień Kowieński" na znak protestu nie ukazał się nawet w ciągu kilku dni. Obecnie zaś ukazują się jednorazowe wydawnictwa, gdyż redakcji "Dnia Kowieńskiego" prawdopodobnie się zdaje, iż w myśl rozporządzenia komendanta, nie może ono nosić nazwy "Dzień Kowieński".

Wreszcie odezwał się "Kurjer Wileński", który w artykulę p.t. "Amputacja języka polskiego w Litwie" w podnieceniu pisze o brutalnym ucisku. "Kurjer Wileński" zaznacza, że chociaż Rosjanie prześladowali mowę litewską, jednakże nie reformowali języka sposobami policyjnemi. Pismo wyraża zdanie, iż rozporzadzenie to ma na celu obrażenie prestige'u państwa polskiego. -

"Kurjer Wileński" napisał o wszystkiem i tylko zapomniał o tem, co wywołało rozporządzenie komendanta. Mianowicie,dla Litwinów nie może być przyjemne to, co przypomina czasy ucisku rosyjskiego i obraża uczucia narodowe. Dotąd wiele osób zruszczało

nazwy miejscowości litewskich. Całkiem naturalne jest, iż Litwini zwalczają ten zwyczaj. To też niema poco się oburzać i czynić zbyt daleko idące wnioski o obrazie prestige'u państwa i nacjonalizmie litewskim. Dziwnem się wydaje, że Polacy litewscy oraz "Kurj. Wileński" koniecznie pragną litewskie nazwy miejscowości nazywać z rosyjska nie zaś po litewsku. Pragniemy, pisze dalej "L.Aidas", zwrócić uwagę "Kurjera Wileńskiego " i Polaków litewskich na to, iż inne mniejszości narodowe w Litwie w związku z rozporządzeniem komendanta nie wzniecają żadnego alarmu. Zarówno Żydzi, jak i Rosjanie używają nazw litewskich nie uważają za"amputację"ich języka. Nie chcemy wierzyć, że język polski, odznaczający się wielością słów, elastycznością i bogactwem form, tak bardzo ucierpi, jeśli będzie posługiwał się nazwami miejscowości, w pożądanej dla Litwinów formie. "Kurjer Wileński" oskarża Litwinów o upór i przesadzony nacjonalizm. Lecz, czy przypadkiem to właśnie nie będzie upór polski i przewrażliwienie na punkcie prestige'u państwa polskiego. Jeżeli "Kurj.Wileński" podnosi kwestję "amputacji" języka polskiego, to rozumując logicznie musi on przyznać, że dla Litwinów nie może być również przyjemna "amputacja" ich języka. Pragniemy, oświadcza "L.Aidas" poradzić Polakom naśladować przykład swoich dobrych sąsiadów Niemców, gdyż oto "Velt -Atlas" pisze nazwy miejscowości litewskich tak, jak piszą je Litwini. Wiele pism francuskich jak np."Temps" już nie piszą Kowno. Litwę Francuzi nazywają "Lithua[nie]" Niemcy zaś "Lithuaen" i nikt nie wymaga, by nazywali ją po litewsku. I tylko "Dzień Kowieński" wyraźnie pragnąc ironizować na temat rozporządzenia komendanta począł on pisać"w Lietuvie".

Nie można powiedzieć, aby była to taktyka w dobrym guście.

K r o n i k a .

"R y t a s" o u k a z a n i u s i ę "D n i a" z a m i a s t "D n i a K o w i e ń s k i e g o". "Rytas" Nr.25 z 31.I.1935 r. zamieszcza wzmiankę, w której pisze, iż wobec rozporządzenia komendanta m.Kowna, które po ludzku normuje posługiwanie się językiem litewskim i zabrania wypaczania litewskich nazw miejscowości, wychodzące w Kownie pismo polskie "Dzień Kowieński" widocznie nie chcąc, czy też nie mogąc się doń dostosować w ciągu kilku dni wcale się nie ukazywało. Dnia 29 stycznia ukazało się jednorazowe wydanie p.t. "Dzień" zaś u dołu małemi literami widnieje dopisek "wtorkowy". Jednak nazwy litewskie już nie są tam tak bardzo wypaczone.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

Z n a k s w a s t y k i n a p u l p i t a c h p o s ł ó w S e j m i k u K ł a j p e d z k i e g o. "Liet.Aid." Nr.26 z 31.I.35 r. donosi z Kłajpedy, iż w sali posiedzeń Sejmiku Kłajpedzkiego ujawniono na pulpitach większości posłów wyrysowane znaki swastyki i wypisane hasła "Heil Hitler".

R e w i z j a w m i e s z k a n i u a d w o k a t a B o e t t c h e r a . "Liet.Aid." Nr. 26 z II.35 r. donosi, iż w związku z aresztowaniem adwokata Boettchera policja dokonała w jego mieszkaniu rewizji. W czasie rewizji wykryto liczne materjały, które obecnie są przeglądane.

"M a n c h e s t e r G u a r d i a n" o s p r a w i e k ł a j p e d z k i e j. Prasa kowieńska z 31.I.1935 r. donosi, iż jak podaje Elta z Londynu, że liberalny "Manchester Guardian" w artykule wstępnym szczegółowo rozważa problem kłajpedzki i ostro występuje przeciw Niemcom, spowodu oświadczenia "Westphalische Ztg.", że Kraj Kłajpedzki ma być "wschodnią Saarą". Plebiscyt w zagłębiu Saary był przewidziany w umowie Wersalskiej i przeto Saara została zwrócona Niemcom w ramach międzynarodowych umów. W Kłajpedzie natomiast nie może być mowy o plebiscycie. Streszczając historję przyłączenia Kraju Kłajpedzkiego do Litwy, stwierdza dziennik, że w strukturze obu krajów niema różnicy. "M.Guardian" uważa, że jedyną drogą do podniesienia kwestji kłajpedzkiej, byłoby dla Niemiec odwołanie się do mocarstw sygnatarjuszy, lub Ligi Narodów.